

<https://biznes.interia.pl/szukaj/news/witold-modzelewski-czy-podatnicy-vat-w-latach-2004-2015,2636318?>

Witold Modzelewski: Czy podatnicy VAT w latach 2004-2015 masowo a przede wszystkim świadomie uczestniczyli w oszustwach karuzelowych?

Poniedziałek, 25 listopada (06:00)

W orzecznictwie sądów administracyjnych oraz w praktyce skarbowej dominuje pogląd, że w latach 2004-2015 podatnicy z zasady świadomie uczestniczyli w karuzelach podatkowych. Jak dziś wiemy, po naszym wniowstąpieniu rozwinęły się w obrotach wewnątrzspółnotowych nieznanie dotychczas praktyki służące wyłudzeniu zwrotów tego podatku, które ograniczały wcześniej istniejące granice celne.

Teraz jesteśmy mądrzy i wiemy, że były to:

- karuzele, zwane materialnymi, czyli rzeczywisty obrót wewnątrzspółnotowy towarami lub usługami, które były wielokrotnie odprzedawane między podatnikami,
- karuzele formalne, gdzie "obrót" towarem (usługą) był całkowicie fikcyjny, czyli tych dóbr w rzeczywistości nie było, mimo że wiele podmiotów uczestniczyło w ich "odprzedaży".

Praktyki te łączyły cztery wspólne cechy:

- towar lub usługa były objęte stawką 0 proc. lub tzw. odwróconym VAT-em (krajowym i transgranicznym), co daje prawo do zwrotu (istota problemu),
- w obrocie tymi dobrami uczestniczy wielu naiwnych podatników, których obecność miała uwiarygodnić te operacje,
- jeden ze świadomych uczestników nie płacił należnego podatku, czyli był to rzeczywisty beneficjent tego procederu.

Budżet tracił dwa razy

Istotą tych praktyk było uzyskanie korzyści w wyniku niezapłacenia należnego podatku na jednym szczeblu obrotu oraz zwrot tego podatku w związku z zastosowaniem stawki 0 proc. lub odwróconego VAT-u: budżet tracił na tym dwa razy - po raz pierwszy, gdy nie otrzymał należnych pieniędzy od beneficjenta (spadek wpływów), po raz drugi gdy dokonywał zwrotu (wzrost zwrotów). Początkowo proceder ten miał charakter transgraniczny, bo tylko tam występowały zwroty. Od 2011 r. resort finansów dał się przekonać (?) do tzw. krajowego odwróconego VAT-u i zwroty można już było otrzymać w obrocie krajowym posługując się złomem, stalą, metalami kolorowymi, elektroniką, odpadami oraz uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych. Lista ta rosła do 2017 r. i dopiero w listopadzie tego roku zakończono (prawnie) likwidację tej luki. Przypomnę, że już w 2015 r. powstał projekt nowej ustawy o VAT w której likwidowano tę patologię. Spotkał się z wrogiem

przyjęciem nie tylko przez oszustów podatkowych, liberalnych polityków i powiązanych z nimi ekspertów, lecz również.. resortu finansów będącego formalnie już pod rządami nowej większości, który zwlekał aż cztery lata z tym przecież oczywistym posunięciem.

Za darmo nikt nie będzie plótł takich głupot...

W świetle ostatnich wydarzeń, a zwłaszcza z podejrzeniem uczestnictwa wysokich urzędników tego resortu w wyłudzeniu VAT-u, wszystko staje się bardziej zrozumiałe: przecież krajowy odwrócony VAT służył (i służy) głównie wyłudzeniu zwrotów - są to tzw. operacje stalowe, gdyż początkowo wykorzystywano do tego własne wyroby stalowe objęte tym przywilejem. Aby sprawdzić kto był "hamulcowym" w likwidacji tej luki wystarczy sprawdzić jego powiązania z biznesem podatkowym, który od lat ogłupia na ten temat opinię publiczną oraz akcjami medialnymi w jego obronie. Ktoś musiał dać na to pieniądze, bo za darmo nikt nie będzie plótł takich głupot (tzw. prawdziwy liberał ma "opłacalne poglądy").

Media i fasadowe piśmiennictwo podatkowe

Czy specjaliści zajmujący się tymi podatkami wiedzieli, że w poprzednim piętnastoleciu istniał tego rodzaju proceder? Odpowiedź jest twierdząca. Czy media i fasadowe piśmiennictwo podatkowe potwierdzały ich istnienie? Z reguły nie: wręcz odwrotnie - wynoszono pod niebiosa zalety wspólnotowej wersji tego podatku skrzętnie pomijając to, kto z tych zalet korzysta. Najważniejsze jest jednak inne pytanie: czy podatnicy w swej większości wiedzieli o tym, że są wciągani w tego rodzaju proceder, bo tu potrzebni są "pożyteczni idioci", którzy uwiarygodnią te działania? Z reguły nie: znam ten problem z bliska, bo gdy w latach 2004-2015 ostrzegałem podatników, aby nie dali się wplątać w intratny handel np. paliwami, olejem rzepakowym czy elektroniką, choć często negowano istniejące ryzyko wskazując, że "inni doradcy", również ci "renomowani" i "międzynarodowi", nie widzą tu ryzyka. Czy w końcu politycy rządzący w tym okresie wiedzieli o tych praktykach? Odpowiedź jest powszechnie znana: oni twierdzą, że nie i to zeznawali po rygorze odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania przed komisją śledczą. Tak twierdził m.in. ówczesny minister finansów, jego zastępcy, wysocy funkcjonariusze resortu finansów i nie słyszałem, aby ktoś postawił im zarzut składania fałszywych zeznań.

Muszą zapłacić

Tymczasem w praktyce sądowo-administracyjnej przyjmuje się, że podatnicy w latach 2004-2015 wiedzieli co robią. Gdy wchodzili na rynek "wrażliwych towarów" (jakoby) wiedzieli lub musieli wiedzieć, że będą uczestniczyć w oszustwie. Taki ich los: oni mają zapłacić za największą mistyfikację podatkową w historii naszego kraju (i nie tylko).

Witold Modzelewski

profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Instytut Studiów Podatkowych